GOŚĆ RÓŻAŃCOWY



DZIECI, DOPOMAGAJCIE MI ZWALCZAĆ ZŁO GROŻĄCE KOŚCIOŁOWI I SPOŁECZEŃSTWU RÓŻAŃCEM. PIUS IX

ROK IV. LISTOPAD 1937 Nr 11.

Białe ziarnka Różańca przesuwają palce...

Zamiera wszystko wokół w ukojnej szarzyźnie
Zmierzch się przez okna sączy, ściera miękką dłonią
Wszelkie ostre zarysy, upiększa, wygładza..
Za oknem stare lipy złote liście ronią,
A wiatr szepcze modlitwy w poszumie strumyka,
Co za zieloną ścianą świerków, w dal pomyka.

Do duszy schodzi cisza, po rozgwarze świata..
Znaną, kochaną drogą duch do Boga dąży.
Wszelka walka ucichła, zmarł ból, tęsknota,
Nic nas z życiem nie łączy, nic nam w nim nie ciąży..
Białe ziarna Różańca przesuwają palce,
A modlitwa, kres kładzie buntowi i walce.

I wraca potem człowiek z tego kraju ciszy,
Z nowym zasobem siły, pogodnym uśmiechem
Z jakimś dobrym braterstwem w duszy ukojonej.
Jak dziecko, które nigdy nie znało się z grzechem,
A na świat radosnymi spogląda oczyma,
Bo swój biały talizman w kornych dłoniach trzyma.

Maria Czeska - Maczyńska

Zmarłym podzwonne...

Zgasły już światła na grobach, umilkły szepty modlitw a jesienny wiatr roznosi po całym cmentarzu zwiędłe kwiaty i liście. Może jeszcze jutro, może pojutrze snuć się będzie po ścieżkach cmentarza jedna lub dwie postacie a po tym ciężka, głucha cisza zalegnie to miejsce wiecznego spoczynku.

A dusze zmarłych? Zapewne, że miło im uświadomić sobie, że są jeszcze ludzie dobrzy, którzy bodaj w Zaduszny Dzień wspomną choć trochę, odwiedzą grób, przystroją kwiatkami, zapalą świeczkę i może choć na chwilę przyklękną i „Wieczne odpoczywanie" zmówią. I miła i pożyteczna jest taka pamięć! Ale pomyślmy! My — po Zadusznym Dniu wracamy do codziennych swych zajęć, do trosk o swą duszę czy majątek, zdobywamy co dzień nowe łaski lub pomnażamy swe zasoby materialne — a dusze cierpiące w czyśćcu? Same nie mogą tam nic już zdobyć dla siebie. Czekają Dnia Zadusznego jako ongiś chorzy przy sadzawce czekali na poruszenie wody przez Anioła! A reszta roku? Cierpienie, straszne cierpienie i czekanie zmiłowania Bożego! I naszych modlitw! I naszych Mszy Św., i naszych odpustów! I Różańca naszego!

A stać nas choćby na jedno Wieczne odpoczywanie — ale codziennie!

Stać nas na odmówienie choćby tylko przez miesiąc listopad cząstki Różańca Św.

Stać nas na przyjęcie Pana Jezusa w Komunii Św. i ofiarowanie uzyskanego odpustu za dusze czyśćcowe. Wybawione dusze stokrotnie nam się odpłacą.

Nie stać nas może na złożenie osobistej ofiary na Mszę Św. Ale na składkową napewno nas stać! Na urządzenie wspólne katafalkowego nabożeństwa za dusze zmarłych członków Bractwa czy Róży!

Pogasły światła, znikły ozdoby z cmentarza, cisza nad mogiłkami zaległa — ale nie zamilkną w duszach naszych modły słane do Boga, nie może zaniknąć, zwłaszcza w listopadowe dni, pamięć o Tych, co drodzy nam byli na ziemi i Tych, którzy znikąd ratunku nie mają.

(p)

Rok IV. LISTOPAD 1937 Nr 11

DUSZPASTERSTWO RÓŻAŃCOWE

NAUKI NA MIESIĘCZNE ZMIANY RÓŻAŃCOWE.

Dodatek do „GOŚCIA RÓŻAŃCOWEGO".

JEDNOSTKA I PAŃSTWO W POJĘCIU KOŚCIOŁA A KOMUNIZMU.

„Cóż jest człowiek iż nań pamiętasz? I postanowiłeś go nad dziełami rąk Twoich. Podałeś wszystko pod nogi jego..." (Ps. 8 w. 5, 7, 8).

Ukochani w Chrystusie!

I. Już mędrcy pogańscy zastanawiając się nad pięknem ciała ludzkiego nazwali go „małym światkiem" (mikrokosmos), bo jak w całym wszechświecie panuje ścisły ład, piękno i celowość, tak samo w człowieku podziwiać musimy te przymioty, które czynią go takim misternym i godnym podziwu światem,

My jednak chrześcijanie mamy jeszcze coś więcej do podziwiania w tym małym światku człowieczym — to dusza nieśmiertelna, która wyróżnia nas z pośród reszty stworzeń, czyni nas podobnymi do Boga samego i wynosi tak wysoko, że z zdumieniem patrzą na nas Aniołowie powtarzając z Dawidem w głębokim zachwycie: „Cóż jest człowiek iż nań pamiętasz? I postawiłeś go nad dziełami rąk Twoich. Podałeś wszystko pod nogi jego..." (Ps. 8. w. 5, 7, 8)

Jak ten dąb na wyniesieniu, który z jednej strony wrósł głęboko korzeniami w ziemię i z niej czerpie potrzebne pożywienie, a konarami i zielenią sięgnął wysoko w przestworza niebieskie, by tam pić deszcz i rosę, by czerpać potrzebne powietrze i grzać się w blaskach ciepłych promieni słonka, tak i człowiek — z jednej strony zrósł się przez swe ciało z tą ziemią i jej dobrami, a z drugiej duszą nieśmiertelną wznosi się ponad tę ziemię i sięga wysoko po te dary, które go podtrzymują, podnoszą i do Boga kierują.

Bóg stworzył człowieka do szczęścia i pokoju nie tylko wiecznego, ale i ziemskiego. Wszak Aniołowie zwiastowali ludzkości przyjście Zbawiciela właśnie przez radosne „Gloria, Chwała Bogu... i pokój ludziom dobrej woli". Aby człowiek

cel ten tu i wieczności osiągnął wyposażył Bóg duszę jego we wszystkie potrzebne warunki. Dał mu rozum, aby mógł rozróżnić prawdę od fałszu... szczęście rzeczywiste od ułudy... przywileje i obowiązki mu słusznie przypadające od niedorzecznych urojeń i niezdrowych pretensji.

Dał Stwórca człowiekowi wolną wolę, by nie był automatem i maszyną, ale dowolnie rozporządzał czynami swymi... pracą i dorobkiem swoim... by przyszłość i szczęście wykuwał własnym wysiłkiem i trudem... by zachował zawsze godność i człowieczeństwo swoje, a nie był niewolnikiem i ślepą igraszką przemocy i gwałtu tego świata.

Aby zaś tej wolności człowiek nie nadużył, innych nie krzywdził dał mu Bóg sumienie, dał mu swe prawa i nakazy, zostawił mu Kościół, aby to wszystko przypominało mu że jest Bóg, który go stworzył... jest surowa odpowiedzialność za czyny na ziemi... jest sprawiedliwa nagroda i kara... jest wieczność szczęśliwa w niebie lub wieczne odrzucenie i kara w piekle.

Bóg przeznaczył jednak człowieka również do życia zbiorowego, bo tego domaga się jego ludzka natura. „Dopiero w społeczeństwie (państwie) rozwijają się wszechstronnie wszystkie wrodzone człowiekowi zdolności indywidualne i społeczne, a nie mogłyby się rozwinąć, gdyby człowiek pozostał odosobniony". (Enc. Div. Red.). Ale i tu człowiek zostaje człowiekiem ze wszystkimi prawami i przywilejami swego człowieczeństwa, bo „nie człowiek istnieje dla społeczeństwa", a „społeczeństwo dla człowieka..." bo tylko „osobość człowieka... obdarzona jest rozumem i wolną wolą", a nie społeczeństwo... bo „tylko dla człowieka istnieje właściwie cel ostateczny", jakim jest chwała Boża i zbawienie duszy.

Wolność, prawa i obowiązki człowieka nie mogą być samowolą, gdyż nie ostałoby się wtedy żadne społeczeństwo, żadne państwo. Z woli Bożej każdy człowiek obowiązany jest łączyć się ze społecznością (państwo) i spełniać obowiązki ogólne, wszystkich dotyczące, jako zgodne z naturą człowieka, prawem Bożym i dobrem ogółu.

Społeczeństwo czy państwo, któreby samowolnie chciało „pozbawić człowieka praw przez Boga mu udzielonych", któreby „uniemożliwiało mu posługiwanie się nimi", minęłoby się z zadaniem wytkniętym przez Stwórcę, działałoby bezprawnie i wbrew ludzkiej naturze. Taka jest nauka Kościoła o czło-

wieku i społeczeństwie. Zobaczymy, jak ujmuje te wielkie zagadnienia komunizm

II. W pewnym ogrodzie zoologicznym przed pawilonem małp stoi nowoczesny ojciec z synkiem i wyjaśnia mu, że wszyscy ludzie pochodzą od małp, są jednak od nich znacznie mądrzejsi. Na to synek: — To dziadziuś też był małpą, tylko mądrzejszą — prawda? — No, tak... — odpowiada ojciec.—A ty tatusiu, jesteś też małpą, tylko jeszcze mądrzejszą, a ja jeszcze mądrzejszą niż ty, prawda? Na to już nie było odpowiedzi postępowego ojca,

Komunizm kategorycznie odrzuca najszlachetniejszą cząstkę człowieka — duszę nieśmiertelną, a czyni z niego zwierzę o pewnej wyższości i przewadze sprawności mózgowej. Dla wyrugowania pojęci duszy rząd sowiecki wybudował kosztem wielu milionów rubli specjalne laboratorium i muzeum badania mózgów ludzkich — chodzi o to, aby za pomocą działań i drgań mózgu wytłumaczyć zwiedzającym, że myśl ludzka jest tylko wytworem mózgu i że do tego duszy nie potrzeba. Naturalnie nadzieje zawiodły.

Według komunizmu człowiek, poza jego przydatnością i uzytecznością życiową, wart jest tyle, co warte ciało ludzkie. Obliczył to pewien amerykanin. Z zawartości żelaza w naszym ciele możnaby zrobić 7 gwoździ kowalskich... z wapna obielić małą chałupkę... z kwasu węglowego wyprodukować 65 ołówków, a z fosforu zrobić garść zapałek. Co wszystko razem nie warte jest więcej niż 98 centów czyli około 5 złotych.

Skoro taka jest wartość człowieka, nie dziwmy się, że komunizm nie ceni sobie zupełnie życia jednostki... że człowiek przechodzi w Bolszewii bezgraniczne upodlenie swej ludzkiej godności.. że tysiącami gnije w lochach w Czerezwyczajek.. że rozstrzeliwuje się go dla najbłahszych powodów.. że ciała nawet pomordowanych wywozi się bez objawów najzwyklejszej czci jako bezużyteczną zgniliznę.. bo skoro duszy nie ma, trzeba być konsekwentnym...

Skoro duszy nie ma, to nie ma też życia pozagrobowego... nie ma nieśmiertelności.. nie ma odpowiedzialności za czyny... nie ma nagrody i kary...

Jakie tego skutki? Bezbożność i zezwierzęcenie .. rozpusta i nieuleczalne choroby weneryczne.. bezprzykładny wyzysk i oszustwa.. morderstwa i zbrodnie przed którymi wzdryga się ludzka natura... brak wolności i bezprzykładny przy-

mus... rabunek prywatnej własności i niewolnicza praca na korzyść tych, którzy wypłynęli kosztem gorzkich łez, potu i krwi uciemiężonej większości.

Obdarta ze swego człowieczeństwa jednostka staje się w komuniżmie całkowicie zależną od społeczeństwa—od jego praw, jego woli, jego kaprysów, jego dobra zmiennego i niestałego i to tak dalece, że wszystkie swe siły i zdolności oddać i powięcić musi bez zastrzeżeń temu społeczeństwu.

Jednostka jest niczym — społeczeństwo wszystkim. Ono jest nieomylne, ono rządzi, wydaje prawa, ono się bogaci, rozdziela pracę i środki do życia, jednostka zaś jest jej automatem, niewolnikiem i bez zastrzeżeń sługą.

Nie ma wolności dla jednostek, jest tylko wola społeczeństwa (państwa)...

Nie ma własności bogacenia sie, dziedziczenia po rodzicach, jest tylko praca dla społeczeństwa i zapłata według uznania tegoż społeczeństwa. A jakie tego skutki? Wyzysk.. choroby.. głód i niesłychana nędza... Obliczają, że w roku 1933 na żyznej Ukrainie codziennie umierało z głodu po 10,000 osób, gdy w tym samym czasie rząd sowiecki wywoził za granicę aż 620 tysięcy hektolitrów zboża, potrzebnych na propagandę bolszewizmu.

Tak wygląda społeczeństwo bez Boga. Ernest Voughan, francuski radykał i niedowiarek, umierając takie skreślił słowa do przyjaciela swego Clemenceau: „Kochany przyjacielu! Stoję na progu grobu. Jestem teraz pewny, że jest rzeczą niemożliwą wybudować życia społecznego na fundamentach niewiary".

Różańcowi! Niech w umysłach naszych głęboko wbiją się te słowa... Stańmy do zdecydowanej walki z bezbożnym komunizmem... Brońmy od tej zarazy nasze rodziny, nasze związki, naszą Ojczyznę... W Różańcu szukajmy wzorów dla naszego życia katolickiego, a w modlitwie różańcowej opieki i pomocy Tej, która da nam siłę i zwycięstwo nad bezbożnym komunizmem. Amen.

Ks. dr S. W.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Odbito w Drukarni „Polonia" — M. Piasecki, Pińczów.

W Święto młodzieży — rodzicom pod rozwagę!

Nie obce nam życie Św. Stanisława Kostki! Dobrze znany jest choćby ten szczegół, że Św. Stanisław był tyranizowany przez brata Pawła i że niestety ojciec stanął nie po Stanisława ale Pawła stronie. Dziwnem się wydaje to postępowanie rozumnego skądinąd i poważanego przez ogół ojca. A jednak tak było. Nie w smak była pobożność Stanisława bratu a nawet i ojcu. Nie mogło im się w głowie pomieścić, by piekny, wykształcony młodzieniec, którego czekała kariera w kraju, miał zostać Jezuitą. A Stanisław uporczywie powtarzał sobie „Do wyższych rzeczy jestem stworzony”. I dopiął swego. I dziś z tych wyżyn spogląda zwycięsko i uczy.

Uczy młodzież wzorem swej niezłomnej woli i czystości.

Uczy i rodziców, wskazując im właściwy cel wychowania!

Do wyższych rzeczy nie tylko Stanisław jest stworzony! Każdy bez wyjątku stworzony jest dla Boga! I o tym rodzice muszą zawsze pamiętać. Wykarmić, wychować, posłać do szkoły, ubrać ładnie, przygotować posag wyszukać żony — to jeszcze nie wszystko. To właściwie nic nie znaczy, jeśli zaniedbana będzie dusza dziecka. Takim był właśnie Paweł Bogaty, piękny, wesoły — nic mu nie brakowało. Niestety, nie było w duszy Boga. O tym ojciec nie pomyślał.

A czy Wy — Różańcowi — rodzice myślicie przede wszystkim o duszy swego dziecka? Czy Wy troskacie się o to, by dziecko uczęszczało często do Sakramentów Świętych? Czy Wy wiecie gdzie dziecko się obraca, gdy wyjdzie z domu? Czy — Wy Różańcowi właśnie — pamiętacie bodaj o tym, by i dziecko wasze w różańcowej organizacji się znalazło, by pracowało tylko w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży? Czy Wy sami dajecie dobry przykład swoim najdroższym?

Pawłów mieć chcecie czy Stanisławów?

(p)

„Z całą słusznością mobilizuje się dziś na całym świecie wszelkie siły duchowe, zło bowiem, które należy zwalczać (komunizm), jest, jeśli się patrzy na jego źródło, przede wszystkim natury duchowej” (Enckl. Divini Redemptoris).

Dwie rocznice.

Mija w tym roku 10 lat wyznaczenia przez zmarłego Arcypasterza kieleckiego dyrektora diecezjalnego dla Bractw i Kółek różańcowych i mija równocześnie 25 lat kapłaństwa tego, który tę pracę różańcową prowadził, rozwijał i gruntował.

Nie trzeba wielu słów, by przedstawić postać Ks. Dra St. Wiśniewskiego, dyrektora diecezjalnego kieleckiego. Niech mówią cyfry, niech powie plon dokonanych prac.

W przeciągu kilku pierwszych miesięcy uporządkował stan prawny wszystkich organizacyj różańcowych. Zaprowadził osobiście 38 bractw erygowanych przez Rzym.

Zorganizował 184 zjazdy dekanalne zelatorów.

Urządził 10 imponujących Kongresów dekanalnych (Skała, Wodzisław, Pińczów (2), Koszyce, Wiślica, Busko, Lelów, Włoszczowa, Daleszyce).

Doprowadził do skutku 3 wielkie zjazdy diecezjalne (1 duchowieństwa, 2 świeckich członków Różańca).

Z woli zmarłego Arcypasterza wydaje najtańsze pismo różańcowe w Polsce, które rozchodzi się obecnie w ilości 17.000 egz.

Wyraźnie błogosławi Bóg pracy Czcigodnego Jubilata. Bo z serca kochającego Różaniec płynie gorliwość, zapał i organizacyjny czyn. 10 lat pracy różańcowej i 25 lat kapłańskiego pasterzowania Ks. Kan. St. Wiśniewskiego — to 2 rocznice niezmiernie miłe i dla Czcigodnego Dyrektora i dla Czytelników naszego pisma.

Sądzę, że nie trzeba zachęty do ofiarowania modlitw różańcowych w intencji Czcigodnego Jubilata.

Redakcja Gościa Różańcowego składa Czcigodnemu i Zasłużonemu Wydawcy wyrazy szczerego uznania za niezmiernie owocną prace na niwie różańcowej i życzenia, by Najśw. Różańcowa Pani błogosławiła w długim życiu Jego poczynaniom w szerzeniu czci Różańca Św. i całej Jego kapłańskiej działalności. *Redakcja*

„Kościół dobywa z Ewangelii nauki, które taką mają moc, że walkę społeczną mogą doprowadzić do porozumienia albo przynajmniej odjąć jej ostrość i uczynić łagodniejszą; Kościół, nie tylko umysł oświeca, ale stara się jeszcze pokierować życiem i obyczajami jednostek za pomocą przykazań; on też polepsza warunki życia proletariuszów licznymi dziełami na ten cel stworzonymi". (Enckl. Quadr. Anno).

Intencja.

Módlmy się za dusze zmarłych, szczególniej braci i sióstr Bractw i Stowarzyszeń Różańcowych...

Rozważajmy tajemnicę śmierci krzyżowej Pana Jezusa...

Wśród nieustannych szyderstw przywiedziono wreszcie Chrystusa na szczyt wzgórka, zwanego powszechnie: „Trupią Głową” a z hebrajska „Golgotą”, gdyż tu tracono publicznych zbrodniarzy. Żołnierze zdarli tkaną suknię z Jezusa, rzucili Go z nienawiścią na drzewo krzyża i tępymi gwoździmi przybili doń ręce i nogi Jego. Podniesiono wreszcie krzyż, a na nim rozpiętego Zbawiciela.

Wrogowie triumfują... lżą Go... bluźnią... Jezus zaś modli się do Ojca Niebieskiego... przebacza nawróconemu łotrowi... oddaje Matkę Swą Janowi, a Jana Matce i kona...

Co za straszna chwila, a jakże błogosławiona w skutkach... Od niej bowiem zależy cała przyszłość grzechem skalanej ludzkości, gdyż tylko przez Krew Syna Bożego mogło przyjść Przebaczenie... Odkupienie i wieczne Szczęście...

Zbliża się godzina trzecia po południu. Drży i trzęsie się ziemia w posadach... noc gasi jasne promienie światła słonecznego... przeraźliwe błyski oświetlają wzgórek, a z krzyża słychać ostatnie słowa konającego Zbawiciela: *„Ojcze w ręce Twoje oddaję ducha mego”* Chrystus już skonał.. Zbawienie dokonane...

Przyjdzie i na nas chwila skonu... przyjdzie może wcześniej niż się jej spodziewamy.. przyjdzie jako złodziej...

Daj Boże, aby nas nie zastała w grzechach i występkach... bez pojednania się z Sędzią żywwych i umarłych.

Winniśmy często o tym myśleć... modlić się o szczęśliwy koniec... dobrze czynić... często z grzechów sumienia oczyszczać...

A gdy niebezpieczna powali nas choroba, pomyślmy o bezzwłocznym sprowadzeniu kapłana, o zaopatrzeniu nas Św. Sakramentami i gotujmy się na drogę wieczności...

Dokąd żyjemy pamiętajmy też o tych, którzy nas do wieczności już wyprzedzili... A mamy ich tam wielu — rodziców, braci i siostry, krewnych, przyjaciół, a zresztą wszystkich zmarłych, szczególniej Bohaterów naszych, którzy za Ojczyzny wolność życie swe oddali i tych, których za Chrystusa pomordowano w Rosji, Meksyku i nieszczęsnej Hiszpanii.

Zbliża się dzień umarłych — Dzień Zaduszny... Bierzmy udział w modlitwach Kościoła... w zaduszkach... pomagajmy szczególniej ofiarą Mszy Św. i wołajmy z wiarą: *„Dobry Jezu a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie!"*.

„Niech przez Twoje przyczynienie, zgasną czyścowe płomienie, Maryjo!". (w)

Napoleon Bonaparte i Różaniec.

Było to w czasach, gdy cesarz Napoleon stał jeszcze u szczytu swej potęgi. Razu pewnego będąc w teatrze nie patrzył ani na grę aktorów, ani na piękne dekoracje teatralne — oko jego spoczywało na jednym młodzieńcu, który już od dłuższego czasu zwrócił jego uwagę swoim zachowaniem się niezwykłym. Podczas gdy wszystko zajęte było przedstawieniem, chłopiec ów skromnie oczy spuściwszy w dół, zdawał się być czym innym zajęty i ręce ukrył w fałdach swego płaszcza

Zaciekawiony tym wszystkim monarcha zbliża się wreszcie do niego i zapytuje, co ukrywa w fałdach swego płaszcza? Zawstydzony młodzieniec pokazuje cesarzowi Różaniec. W owych, bezreligijnych czasach trzymać w ręku Różaniec, to było dać świadectwo zupełnego zacofania. Ale Napoleon inaczej osądził czyn owego młodzieńca.

— Wyrośniesz na człowieka sprawiedliwego — rzekł doń — odmawiaj bez obawy twój Różaniec, ja ci nie chcę w tym przeszkadzać.

W kilkanaście lat później siedział ów młodzieniec na stolicy biskupiej w Besançon. Był to Rohan Chaboth, książe Leonu, którego pamięć do dziś dnia trwa u wdzięcznego ludu.

Hammer Rosenkrantz

Okólnik Różańcowy.

1. Niech pamiętają różańcowi, aby w pierwszym wolnym dniu po Dniu Zadusznym, a jeszcze lepiej w dniu uprzywilejowanym t. j. 10 listopada odprawiona została uroczysta Msza Św. z katafalkiem za zmarłych braci i siostry Bractw różańcowych i Kół Żywej Róży, szczególniej za zmarłych swej parafii.

Zaleca się, aby odśpiewano czy odmówiono przed tym nabożeństwem Różaniec (część II) w kościele. Wszyscy różańcowi winni w ciągu tygodnia odbyć Spowiedź, a w samym dniu przyjąć Komunię Św. ofiarując je za zmarłych.

Pokrycia wydatków na takie nabożeństwo winno się szukać w kasie różańcowej, a gdzie takowej nie ma — zelatorowie/ki powinni uprzednio pomyśleć o zebraniu potrzebnych kwot pośród swoich członków.

2. Różańcowi Diecezji Kieleckiej winni pamiętać przy Dniu Zadusznym o duszy ś. p. Księdza Biskupa Augustyna Łosińskiego, naszego zmarłego Arcypasterza — przez polecanie Go modłom w zaduszkach, przez ofiarę Mszy Św. i ofiarowanie Różańca. (w)

Odpusty.

Zupełne.

I Dla Brackich:

1. W Wszystkich Świętych, jeżeli po Spowiedzi i Komunii Św. nawiedzą kościół lub kaplicę bracką i tamże pomodlą się w intencji Ojca Św.

2. W I niedzielę miesiąca, jeżeli po przyjęciu Św. Sakramentów czas jakiś adorują Najśw. Sakrament... jeżeli nawie-

dzą kaplicę bracką, modląc się w intencji Ojca Św.

3. W dn. 10 listopada, jeżeli są obecni na nabożeństwie za umarłych po odbytej Spowiedzi i przyjętej Komunii Św., oraz pomodleniu się na intencję Ojca Św.

4, W III niedzielę miesiąca, warunek jak pod § 1.

II. **Dla Kół Żywej Róży:**

1. W Wszystkich Świętych za odmówienie w stanie łaski swego dziesiątka

2. W III niedzielę miesiąca, jak wyżej.

Cząstkowe.

I. **Dla Brackich:**

1. W Wszystkich Świętych 7 lat i tyleż kwadragen, gdy przynajmniej cząstkę Różańca odmówią, lub gdy nawiedzą kaplicę bracką i tamże pomodlą się za Ojca Św.

II. **Dla Kół Żywej Róży:**

1. Dla Zelatorów/ek 100 dni, ilekroć spełniają jakikolwiek obowiązek różańcowy. (w)

Wydawca: Ks. dr S. Wiśniewski. Redaktor: Ks. Prof. Jan Piskorz

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Odbito w Drukarni „Polonia" — M. Piasecki, Pińczów.